

# Tadeusz Sikorski

---

„Wieczność pośrodku czasu”, Wilfrid Stinissen, Poznań 1997; „Terapia duchowa”, Wilfrid Stinissen, Poznań 1998 : [recenzja]

---

Łódzkie Studia Teologiczne 7, 355-356

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Boboli. Te trzy wielkie postaci mają w haśle Warszawa własne akapity. Ale to tylko mały przykład duchowych peregrynacji, jakie można by sobie zaprojektować.

Takich przykładów byłoby znacznie więcej. By pozostać przy religii chrześcijańskiej, warto by jeszcze wskazać na możliwą pielgrzymkę duchową po świętych miejscach Palestyny. Tym bardziej że w ostatnich czasach szereg pielgrzymek w te miejsca się udaje. Podobnie można by sobie wytyczyć szlaki pielgrzymie po ziemiach rosyjskich czy po Litwie. Każdy szlak, każdy szczegółowy temat przyniosą czytelnikowi *Leksykonu* obfitych, częstokroć odkrywczych informacji i zachęt do refleksji.

Zapewne będą czytelnicy o smakach bardziej wyrobionych i nie znajdą wszystkiego. Taki jest los wszystkich leksykonów. Ale też w następnych wydaniach *Miejsc świętych* redaktorzy dzięki sygnałom czytelników zapewne umieszczą należne uzupełnienia, jakkolwiek we wstępie do *Leksykonu* przekonująco wyjaśniają, iż wielka wielość i różnorodność tradycji religijnych, np. w Egipcie, takie zadanie znacznie by utrudniała.

Niemniej, być może warto by przy tej okazji pomyśleć w przyszłości o ewentualnym poszerzeniu *Wstępu* o kilka uwag na temat teologii pielgrzymowania. Nie naruszyłyby one w żadnym razie kulturoznawczych czy ekumenicznych ambicji autorów i znakomitego wydawnictwa, w którym *Leksykon* się ukazał, ale może uchroniłyby one czytelników o pasjach nazbyt jednostronnie poznawczych od takiego właśnie, li tylko poznawczego spotkania się z miejscami świętymi i ukierunkowałyby je wyraźniej na spotkanie bardziej wyraziście sakralne. Ten aspekt, poniekąd ewangelizacyjny *Leksykonu* nie odebrałby mu chyba jego rangi dzieła obiektywnego. Ewangelizację należałoby wszak odróżnić od tandetnie rozumianego prozelityzmu.

Ten sygnał o ukazaniu się bardzo wartościowego *Leksykonu* byłby niekompletny i wręcz naganany, gdyby się nie zwróciło uwagi czytelników na dołączone do niego mapy i wybraną bibliografię. Same mapy z objaśnieniami zajmują 20 stron i są oddzielnym zaproszeniem do odbycia bezbłędnej podróży przez świat po miejscach świętych. Ma rację główny redaktor dzieła, że w słowie od siebie podkreśla, że Autorka tego działu zasługuje na specjalne wyróżnienie. Jej wysiłek i umiejętności są zaiste znaczące.

Chociaż mieliśmy wcześniej w Polsce podobne książki T. Margula (1986), A. Jackowskiego (1991) i album J. Harpura (1995), o czym jest mowa we *Wstępie*, to jednak obecne dzieło jest, wolno mieć nadzieję, właściwym dziełem pionierskim, już bez wyrazu *niestety*, którym opatrzone informację o skrypcie T. Margula, pracy nie pozbawionej usterek.

ks. Tadeusz Sikorski

Wilfrid Stinissen OCD, *Wieczność pośrodku czasu*, Poznań 1997, ss. 179; tenże, *Terapia duchowa*, Poznań 1998, ss. 85.

Do nazwiska belgijskiego karmelity bosego, o. Stinissena, już przywykliśmy. I do teologicznej wartości jego publikacji. Przynajmniej powinniśmy już przywyknąć. Niemalą zasługę w upowszechnianiu jego myśli ma poznańskie wydawnictwo dominikanów „W drodze”, które nierzadko w swym nieocenionym miesięczniku poświęconym życiu chrześcijańskiemu – „W drodze” – zamieszcza jego teksty. Ale i kilka jego tłumaczeń książkowych zrobiło swoje: *Noc jest mi światłem* (Kraków 1993), *Droga modlitwy wewnętrznej* (Kraków 1994), *Chleb, który łamiemy* (Poznań 1995). Od razu wypada podnieść zasługi Justyny Iwaszkiewicz, która jest wytrwałym tłumaczem prac Stinissena. Wytrwałym i zapewne rozmiłowanym w piśmiennictwie zakonnika, który od długich lat związał swe życie zakonne i apostołostwie ze Szwecją. Jak bowiem podają wydawcy, Stinissen znany jest na terenie całej nawet Skandynawii jako i Autor licznych książek, i jako rekolekjonista.

Pierwszą z sygnalizowanych tutaj książek godziłoby się polecić głównie teologom moralistom. Być może wielu z nich bez specjalnej zachęty nie domyśli się, że jest to rzecz prawdziwie dla nich,

ale wszak od dawna postuluje się, żeby w wykładzie teologii życia chrześcijańskiego otworzyli więcej miejsca na specyfikę czasu, w jakim żyją wyznawcy Chrystusa. Powiedzmy, że od 1964 r., kiedy Kościół ogłosił na Soborze Watykańskim II konstytucję dogmatyczną *Lumen gentium* z jej niezrównanie znaczącym VII rozdziałem o eschatologicznym charakterze Kościoła pielgrzymującego, ta kwestia nie powinna więcej stanowić dla moralistów niewiadomej i niedocenianej karty. Odtąd sprawa czasu eschatologicznego i jego ziemskiego wymiaru powinna nabrać blasku przede wszystkim dla specjalistów z zakresu teologii moralnej.

Strony *Wieczności pośrodku czasu* dowodzą tego niezbicie. Warto wskazać chociażby na trzy znakomite w tym względzie rozdziały: *Czas chrześcijański* (s. 39–46), *Stać pośrodku chwili obecnej* (s. 129–138) i *Czas Kościoła* (s. 155–161).

Niech przy sposobności wolno będzie się podzielić własnym, nauczycielskim doświadczeniem. Słuchacze zajęć z teologii moralnej fundamentalnej w łódzkim Seminarium Duchownym w ramach obowiązkowych lektur zapoznawali się z tymi stronami i, wypada mieć nadzieję, były to lektury pożyteczne. Tym bardziej że poparte pracami pisemnymi alumnów.

*Terapia duchowa* jest rzeczą nieco mniejszą niż książka o wieczności i nie tak wyraziście teologiczną jak tamta, niemniej jej wartość jest równie znacząca. Podtytuł książeczki *O duchowym przewodnictwie i duszpasterstwie* zalecały ją głównie dla pastoralistów i ojców duchownych. W przedmowie do wydania szwedzkiego tej broszury interesująco wskazuje się na tęsknotę w naszych czasach za pogłębieniem życia wewnętrznego. Tekst Stinissena jest próbą odpowiedzi na coraz bardziej powszechne poczucie bezsensu i powierzchowności życia. Dopowiedzmy, że odnosi się to nie tylko do bliskiej Autorowi Skandynawii, ale w podobnej mierze także do dzisiejszej Polski. Stinissen przygotował te strony najpierw jako tekst kilku wykładów do słuchaczy Seminarium Duchownego w Sztokholmie. Dopiero potem nadał im postać bardziej zwartą jako oddzielnej publikacji. Wyznaje przy tym, że był zasugerowany przez celną uwagę szwedzkiego myśliciela Owe Wikströma, który trafnie wyraził myśl, że „jeśli Kościół nie zaspokajałby potrzeby duchowego przewodnictwa, to zostałby zredukowany do instytucji religijnej, zarządzającej tylko jakąś historyczną i kulturową spuścizną” (s. 7).

Wbrew pozorom przeciwnym, tekst tej książeczki w żadnym razie nie jest tekstem czysto psychologicznym. Czytelnik natrafi w niej na szereg cytatów i odniesień do czołowych autorów mistycznych: do św. Teresy z Awili i św. Jana od Krzyża, także do teologów (Johann Baptista Metz) i filozofów (S. Kierkegaard) czy psychologów (Z. Freud), do wielkich i mniej znanych świętych (św. Augustyn, św. Benedykt, św. Ignacy Loyola, ojcowie pustyni, św. Franciszek Salezy, św. Joanna Franciszka de Chantal), okazjnie do tekstów liturgicznych, do dokumentów soborowych, do Katechizmu Kościoła katolickiego. Bogata w sumie rzecz jak na niewielką liczbę stron tekstu.

Oddzielnie należałoby zatrzymać się nad uwagami, które dotyczą wprost spowiedników, a które dalekie są od przedawnionych rad udzielanych im przez dawniejszych autorów tego rodzaju wskazówek.

Zwornikiem wszystkich myśli o Stinissena jest niezawodnie zdanie Karla Rahnera zamieszczone w końcowej części tej niewielkiej, ale bardzo cennej publikacji: „Chrześcijanin jutra albo będzie mistykiem, albo nie będzie go wcale” (s. 81). Kiedyś to zdanie cytowano dość często, ale z pewną niefrasobliwością. Dziś, odgrzebane po latach w papierach Rahnera, nabiera znacznej powagi i brzmi tonem poważnej przestrogi.

ks. Tadeusz Sikorski